



kat.komp.

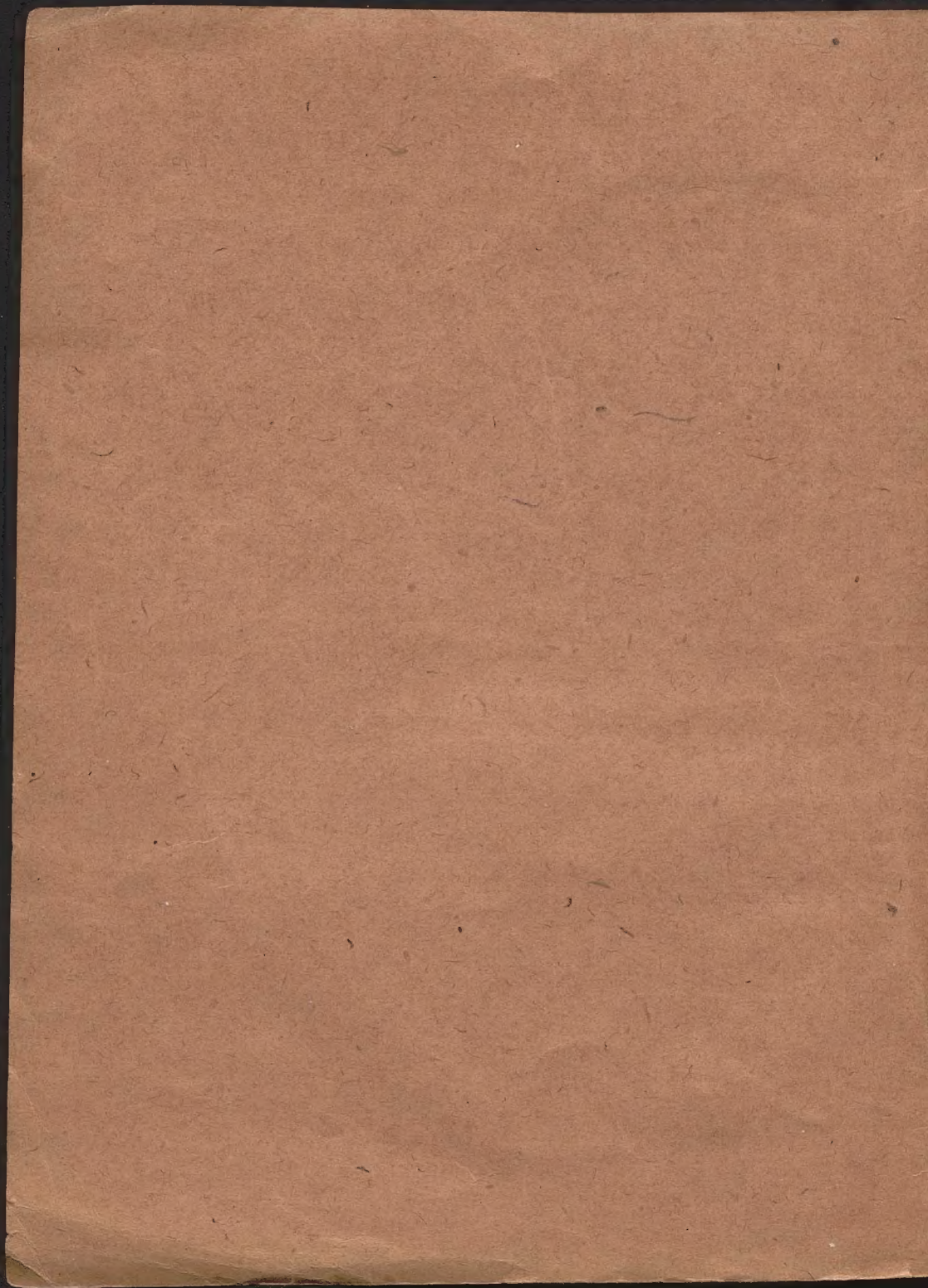
25000

1

Mag. St. Dr.

P







# MOWA ZAŁOBNA

W CZASIE ZAŁOBNEGO NABOZENSTWA  
W KOSCIELE PARAFIALNYM

PANNY MARYI

W WARSZAWIE PO SKONCZONEY WIELKIEY  
MSZY S. CELEBROWANEY

*Przez J. W. Jmci Xiedza*

MALINOWSKIEGO

BISKUPA CYNENSKIEGO, SUFFRAGANA MIEDNICKIEGO,  
PROBOSZCZA TEGOŻ KOSCIOŁA,

ZA POLEGŁYCH RYCERZOW W OBRONIE  
WŁASNEY OJCZYZNY.

W PAMIĘTNYCH DNIACH 17. Y 18. KWIETNIA.

M I A N A

*Przez Xiedza Nepomucena Adryana DEBSKIEGO,*

*Pro-Rektora Szkół Narodowych Pułtuskich, dnia 29.*

*Kwietnia, Roku 1794.*

A N A K Ł A D E M

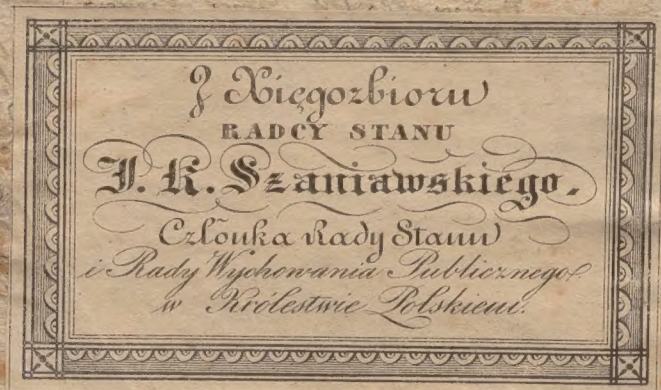
J. W. ZAKRZEWSKIEGO

KASZTELANA NAKIELSKIEGO

DO DRUKU

PODANA







# M O W A

---

Melius est mori in bello, quam videre mala Gentis suæ.

Lepiej nam pomrzeć na wojnie, niżeli patrzeć na nieszczęścia Narodu swego. 1. *Machab:* 3.

---

**T**ak jest W. S. lepsza jest śmierć uczciwa, niż życie ohydne. Ten jest duch prawdziwy S. Religii naszey Chrześcijańskię. To przekonanie pocziwego Obywatela w korbach swych utrzymuie. Nie poznaią nigdy mocy téy prawdy Dusze podle i nikczemne, których podług Nauki przedwiecznéy prawdy, tam lgnie ferce, gdzie im zysk iaki zaświeci, które żadnéy nie mają stałości umysłu, ale chwytaią się tylko okoliczności, w którey osobistey ambicyi albo obrzydłéy chciwości dogodzenia zayduią ponętę.

Święta Religia Chrześcijańska najmocnię nas przekonywa, że nie mamy na tym świecie stałego mieszkania, i że człowiek nie jest do przemiiającego szczęścia stworzony: bo czyżby mogło się zgodzić z doskonałością i sprawiedliwością Stworcy? aby zbrodzień miał opływać w szczęściu, gdy tym czasem człowiek pocziwy łzami i uciskiem znaczy biedne dni życia swego: gdyby pewna i niezmienna cnotcie nie była przeznaczona nadgroda.

Pocziwy też każdy Obywatel zniąc zmienność i niestałość doczesnego szczęścia, wszystko raczëy co z daru Opatrzności posiada, i życie samo nawet tracić obiera, niżeli cnotę, pocziwość i dobre imię. Jtać to wrodzona naturze ludzkię chęć do nabycia do-

A





bréy sławy, to przekonanie w zepsutych nawet wiekach i Barbarzyńskich Narodach, o szacunku cnoty (którę wszystka potęga Tyranów zdolna wszystko niszczyć na świecie, w stałym umyśle przytłumić nie może) wydaje w Kościele Bożym prawdziwych Sług Bożkich, lwspółeczności użytecznych Obywatelów, słowem, poczciwych ludzi. A możeż co więcej okazać prawdziwą cnotę w sercu człowieka, iak miłość ludzkości? możeż co bardziéy zapewnić gruntowność iego Religii, na miłości Boga i bliźniego zasadzonéy, iak przyśluga towarzystwu ludzkiemu?

Zaişte bydz nieczułym na nędzę iednego człowieka, a dopieroż na powszechny ucisk całéy Oyczyzny swoiéy, budować szczęście swoje na ruinach Braci swoich, szukać rokoszy z łez przekléstwa i złorzeczenia powszechnego ludu; możeż w takowym sercu prawdziwie mieścić się cnota? możeż takowego człowieka umysł bydz zajętym uwagą nieśmiertelności, w którę tylko stałe szczęście znaydować może? możnaż sądzić o nim, że przy wszystkich powierzchownéy światobliwości oznakach znayduie się w nim iaka Religia?

Ah! wiercie mi Chrześciani, lepiéy iest w powszechnéy braci swoich, obronie chwalebnie ginąć na wojnie, niż patrzeć na nieszczęścia Narodu swego. Do téy wspaniałéy rezolucyi zachęca nas S. Religia Chrześcijańska, i przykład (*iako niżej usłyszymy*) prawdziwych sług Bożkich, i wiernie zachowujących święte Ustawy Zakonu iego: ta święta gorliwość w walecznéy Obronie Oyczyzny swoiéy poległych Braci naszych w słodkiéy potomnym wiekom pamięci, szanowne uwieczni Imiona: a serca nasze, aby tém czulszą przejęte zostały ku nim wdzięcznością, i ten żalobny obchód tym miłszym okazał się w oczach Narodu, okaże wam naprzód żalobni Słuchacze: świętość i słuszość sprawy, dla którę polegli Bracia nasi





chętnie życie swoje ponieśli w ofierze Ojczyźnie: toż w meztwie ich wystawiszy walecznéj Młodzieży godny do naśladowania przykład, i otarłszy lzy ofierociałych familij śmiercią tych nieśmiertelnéj pamięci godnych Rycerzów: w iaki sposób prawdziwą im okazać mamy wdzięczność, i Chrześcijańską przyługę, przełożę.

Nie mogę mocniejszego wyobrażenia wystawić świętności i słuszności sprawy, dla której polegli Bracia nasi, ponieśli życie swe w ofierze: iak przez porównanie powstania Ludu Bożego, wydobywającego się z okrutnégo iarzma niewoli Antyocha Króla, z niniejszém powstaniem Narodu Polskiego, i chwalebną Rewolucyą teraźniejszą. Właściwemi zatem słowy Pisma Bożego, gdy tę Historyą S. krótko zebraną, wystawię przed oczy wasze: niech każdy w niéy żywy obraz Ojczyzny swoiéj uważa.

Po śmierci Alexandra W., który poraziwszy Dariusza Króla Perskiego, staczał wiele bitw, zdobywał twierdze, pozabijał Króle Ziemi, zebrał łupy Narodów i przyszedł do téj potęgi; iż *podług wyrazów Pisma Świętego*: „umilkła ziemia przed obliczem Jego”, a potem gdy zebrał moc i wojsko bardzo mocne, odzierał krainy Narodów i Króle ich, i byli mu hołdownicy, upadł zachorowawszy, i układał się na łożu i baczył, iż miał umrzeć. *A zatem poznał, że przy téj całej wielmożności sworéj nie był niczém więcéj, iako człowiekiem*: „Między słuzebnikami iego, którzy przywłasczyli sobie Królestwo iego, i włożyli na się królewskie korony, i Synowie ich po nich przez wiele lat, i rozmnożyło się złe na ziemi, wyszedł z nich korzeń złośliwy Antyochus Król, który królował se-





„ tnego trzydziestego i siódmego roku od początku  
„ Królestwa Greckiego. „

Natenczas w Narodzie Judzkim wolnym, oddzielnym i niepodległym znalazły się niespokojne duchy, *(co pospolicie upadku wszystkich Narodów kwitnących i edyną staie się przyczyną)* którzy zmierzivszy sobie Prawa i obyczaje oyczyste, i święte, które wzięli od Przodków swych ustawy, nie chcąc znać żadney nad sobą karności, nie czuli na poniżenie współ-braci swoich, ale raczey z zamieszania wewnętrznęj spokoyności, pragnący zjednać sobie większe znaczenie: a na gruzach własney Oyczyzny zapewnić swobody swoje, i stać się Panami Braci swoich; pod pozorem większego zmocnienia Narodu, *(bo któryż zdrayca nie umie się ubarwić świętym hasłem miłości Oyczyzny)* starali się ściśle związki uczynić z Antyochem Królem, a znając, że rząd despotyczny ciągly przemocy iednego nad drugim utrzymuie łańcuch, namówili niebacznym Naród do poddania się przeważney Antyocha Króla opiece . . . „ i przeto mówi Pismo S. w one dni  
„ powstałi z ludu Izraelskiego synowie niecnoliwi, i  
„ namawiali wielu, mówiąc: pódźmy, a uczynimy u  
„ mowę z Narody okolicznemi; i postanowili niektó-  
„ rzy z ludu *(iako to pospolicie, ci niektórzy zwykli się*  
„ *nazywać całym Narodem)* i szli do Króla: a on dał  
„ im moc używania obrzędów Pogańskich.

Skoro tylko ci wyrodni własney Oyczyzny Synowie ziednali tę oplakaną *(bo ią tak nazywać można)* Króla Antyocha Gwarancyą, w iak smutnym stanie Narod ten wkrótce był postawiony, w żywych wyrazach wystawia to Pismo S. „ Y stał się płacz wielki między „ Ludem Izraelskim i na każdym ich mieyscu, a ięczy- „ li wzdychając Xiążęta ich i starsi, a młodzieńcy i Pan- „ ny porozniemagali się, a śliczność Niewiaśc *(rozu- „ miem Patryotek)* zmieniła się. Każdy Małżonek la-





„ mentował ( *pewnie na skażenie serca Towarzyski* , ) a  
„ które siedziały w łóżnicy małżonkowi swych, ( *boć w  
nayszepsutszych wiekach były i są cnotliwe niewiaſty* )  
„ załośnie płakały, tak iż poruszyła się ziemia dla  
„ tych, którzy na niey mieszkali, a wszystko dom Ja-  
„ kobów obłócił się w zelżywość. A po dwóch latach  
„ posłał Król Poborce do miast Judzkich, ten przyie-  
„ chał do Jeruzalem z mnostwem bardzo wielkim, i mó-  
„ wił do nich słowa spokojne na zdradzie: a oni mu  
„ wierzyli. *Toż gdy ten okrutny Minister* uderzył na-  
„ gle na Miasto, a wybrał łupy i plony z miasta, gna-  
„ li w niewolę niewiaſty i dziatki, i bydło też opano-  
„ wali, a samo Miasto Dawidowe obudowali murem  
„ bardzo wielkim i mocnym; tamże osadzili Naród  
„ grzeszny i męże bezbożne, i zmocnili się na nim, a  
„ zebrałszy łupy Jerozolimskie, złożyli je tam, i sta-  
„ ly się samolówką bardzo wielką.

W tak opłakany stan zostający Naród, gdyby  
chciał moc tylko nieprzyjacielską kalkulować, a raczy-  
piorem nie orężem wojować: musiałby się być zagrze-  
bać i upaść pod ciężarem rozpacz. Ale Bóg mi-  
łosierny, który zasmuca i pociesza, a oycowski ukar-  
aniem lud przestępujący przykazania jego, do upamię-  
tania przywodzi: wzbudził w owym Narodzie równie  
gorliwego o cześć Boga, iako o dobro Narodu swego  
Kapłana i Obywatela Matatjasza Syna Janowego, któ-  
ry z pięcią cnotliwemi Synami swemi widząc ucisk ludu  
swoiego, rzekł w gorzkości serca swego: „ Biada mi,  
„ na co się narodziłem, abym patrzył na zniszcze-  
„ nie ludu mego, i na zniszczenie Miasta Świętego i sie-  
„ dział w nim, gdy podane jest w ręce nieprzyjaciół! „  
Y bolejąc srodze, że każdy Naród, który chciał dzier-  
żyć dziedzictwo Ludu Izraelskiego, zagarniał łupy jego,  
a Naród co był wolny za *Macedonów* i rządził się *wła-  
snemi prawami*, stał się służebnym i niewolniczym:





wzgardziwszy życiem, rozdarł szaty na sobie wraz z Synami swemi, i rzewliwie płakał z niemi: toż uzbroiwszy się szlachetnym męstwem, śmiało się stawiał ministrom Tyrana zezłanym na przymuszenie prawowier-  
nego Ludu do ofiar obcym Bogom, i głosem wielkim rzekł: „ Choćby wszystkie Narody posłuszne były An-  
„ tyochowi Królowi, iżby każdy odstępował od posłu-  
„ szeństwa Prawom Ojców swoich, i przystawał na  
„ rozkazy jego: ja i Synowie i bracia moi, posłuszni  
„ będziemy prawom Ojców naszych. Niech nam Bóg  
będzie miłośliwy: nie jest nam rzecz pożyteczna opu-  
szczać Prawo i sprawiedliwości Boże. A poczynając gor-  
liwość swoją od ukarania zbrodni wyrodnego Rodaka i  
widząc, że ieden Żyd iawnie przystąpił do palenia ob-  
cyr. Bogom ofiar, zadrżał z żalu i podług wyrazów  
Pisma Sgo „ wzruszyły się wnętrzności jego, i zapa-  
„ lił się w nim gniew, podług wyroku Prawa, i natarł-  
„ szy ubił go przy ołtarzu, ale i męża, którego zezłał  
„ Król na przymuszenie do ofiar, zabił w tymże cza-  
„ sie. „ A tak śmiały krok uczyniwszy do zrzucenia  
haniebnego iarzma, podniósł głos wielki w mieście i za-  
wołał na wszystkich lud: „ Ktokolwiek ma gorliwość  
„ Prawa i poprzyjężonej wiary, niechay wychodzi za  
„ mną. „

O szczęśliwy Norodzie! Który w niebezpiecznym  
razie znaleźć możesz cnotliwego i godnego zaufania  
twego Naczelnika: iedno zawołanie do Narodu swego  
walecznego Matatyasza, stało się hasłem wolności: łą-  
czą się natychmiast wszyscy poczciwi do niego, odbie-  
gają swych domów, i zostawiają na niebezpieczeństwo  
majątki swoje, znając, że w każdej Rewolucyi azard  
ten jest nieuchronny, a w zbawieniu Ojczyzny i napra-  
wie Rządu są to powetowane rzeczy; a choćby też  
szkodować przyszło, cnota, złota wolność, sława Na-  
rodu, i ukontentowanie, które poczciwy Obywatel w





przyśladze Oyczyźnie swoiey znayduie, przez pozy-  
skanie milionowych serc wdzięczności, niema szacunku.

Ani upadł na sercu waleczny Matatyasz, gdy w  
pierwszey potyczce lud ów zakonny przez zbytnią  
prostotę serca, bojąc się w dziei S. przestąpić Zakonu swe-  
go w obronie napastującym nieprzyjaciółom, porażony  
został: znał bowiem, że los wojenny niekiedy i wale-  
cznym Rycerzom iest uporczywy, a sama tylko sta-  
łość umysłu naypewniey zabezpiecza zwycięztwo. Ze-  
brał zatém rozproszone Woysko, i ukarawszy zbro-  
dniów, którzy się znaydowali w pośrodku ludu, po-  
znając zbliżający się czas zgonu swego, zachęcał do  
stałości Syny swoje, przywodząc im na pamięć ich  
Oyców sprawy, przez których naśladowanie zaśluzyc  
sobie mieli na wielką sławę i imię wieczne: toż wyli-  
czywszy im przykłady mężstwa i stateczności w do-  
świadczeniu i przeciwnościach, sławniejszych w Zako-  
nie ich przodków, i nauczywszy iako ci, którzy ufają  
w Bogu, nie bywają słabemi, przeznaczył im do rady  
Symona Brata starszego, iako męża poradnego: a Ju-  
dę Machabeusza dawszy im za Naczelnika Siły Zbroj-  
ney, temi nakoniec Familią swoię pożegnał słowy:  
„ Mściycieź się krzywdy Ludu waszego, wetnycie od-  
„ dając wet zawet poganom, a bądźcie pilni przyka-  
„ zania Zakonnego „ Y takie im dawszy błogosławień-  
stwo przeniósł się do Oyców swoich.

Nie zawiodł waleczny Juda cnotliwego Oycy na-  
dziei, „ Wspomagali go mężnie wszyscy bracia iego  
„ i wszyscy którzy się przyłączyli od Oycy iego, i wiodł  
„ wojnę Lud Izraelski z weselem... i rozszerzył ( Ju-  
„ da ) sławę Ludu swego... i stał się podobnym Lwo-  
„ wi w sprawach swoich, a iako Lwiątko młode, gdy  
„ więc ryczy na łowach... i stał się zawołanym i sta-  
„ wnym na całą ziemię, tak dalece; że „ samo imię  
Judy ( iak naszego Tadeusza ) strachem i boiaźnią na-  
pełniało wszystkie nieprzyjacioly.





We wszystkich zaś postępkach wiernie trzymał się prawideł Oycy swojego, to jest: znał dobrze i wyznał: „wał: „ Ze nie w wielkości Woyska jest zwycięztwo, „ ale z Nieba jest moc „ Przeto w każdym niebezpieczeństwie, w płaczu, poście, i pokucie, wzywał pomocy z Nieba, i przywołując na pamięć Rycerstwu swemu: „ One pomocy, które im się pierwey z Nieba działy „ wzbudzał w nich mocną ufność pewnego od wszechmocnego Boga zwycięztwa. . Wystawiał przytym słuszność sprawy, o którą walczyli mówiąc: „ Oni do „ nas ciągną w uporze i w pysze, aby nas i żony nasze i „ syny nasze wytracili, a my zaś walczyć będziemy o „ żywot nasz i Zakon nasz, a sam Pan zetrze ie przed o- „ czyma naszymi; „ a gdy widział niektórych trwożliwe serca na mnogość nieprzyjaciół, pokrzepiał ich mężstwo, mówiąc: „ Oddał to Boże! abyśmy mieli przed „ niemi uciekać, a jeżeli więc przyszedł czas: pomrzy- „ my mężnie dla Braci naszych, a nie zostawiamy „ zelżywości sławie naszej. „

Okazał przy tém przezornego Wodza roztropność i w zachęcaniu Żołnierza do mężstwa wystawioną nagrodą, i ostrzeżeniem go od niebezpieczeństwa w szukaniu zdobyczy; Przeto taką w tej mierze daie Rycerstwu swemu przestrożę: „ Nie łakomcie się na łupy, boć mamy Woynę na się, ale słowcie teraz nie- „ przyjaciółom naszym, a iak ich pokonacie, tedy po- „ tym bezpiecznie łupy brać będziecie. „

Niemniej lud swój ostrzegał o nieśłałości i wiarołomstwie Mocarstw, a iako umowom z niemi zawartym dowierzać niebezpieczno, wystawiał.

Nakoniec przeświadczony zostając iako domowy nieprzyjaciół szkodliwszy jest od obcego, niemniej zdrayców Oyczyzny iak zewnętrznych ścigał nieprzyjaciół: Znając bowiem złość Synów Beanowych, „ Którzy „ byli ludowi miasto sidła, ku wielkiemu zgorszeniu czy- „ niąc

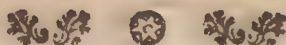




„niąc zasadzki na drodze; „Pozamykał ich w wię-  
żach: toż przykładnie ukarał. Słowem okazał się w  
każdęj okoliczności równie mężnym, iak rostopnym  
Zbrojnëj siły Narodu swego Naczelnikiem: Ze wa-  
leczni Rycerze iego upomnieni mocnemi przestrogami  
Wodza swego „Którymi może bydz posilona i wzru-  
szona chęć w młodych ludziach ku boiowi: Posta-  
nowili między sobą bić się, a potykać mężnie, tak  
„żeby cnota o sprawach ich sądziła „Błogosławił Bóg  
zatem wszędzie dobręj sprawie iego, tak dalece, że  
ów Król wiarołomny, który się usadził na zgubę nie-  
winnego Narodu, przerażony szczęściem i powodze-  
niem walecznego Obrońcy Rodaków swoich Judy, po-  
dług wyrazów Pisma Świętego: „Ułękł się i zatrwo-  
żył niepomalu, i upadł na łożę i wpadł w chorobę  
„od smutku, że mu się tak nie oszańcowało, iak był  
„umyślił ... A potém srogą od Boga uderzony plagą  
życie wraz z Państwem utracił, a Juda Machabeusz wa-  
leczny Naczelnik Rycerstwa Narodu swego, tak u-  
weselił lud swój sprawami swemi, że po chwalebney  
nawet śmierci, wieczna została pamiątka iego z błogo-  
sławieństwem.

W tym szczerym i prostym opisanu Historyi S.  
wydobywającego się Judzkiego Narodu z niewolni-  
czego iarzma: Światli Słuchacze poznaiecie zapewne  
dokładnie obraz Ojczyzny swoięj: wystawiacie sobie  
nieślusność przywłaszczonego nad wami obcego pa-  
nowania, wiarołomstwo otaczających was Mocarstw,  
podłość zdrady wyrodných Rodaków, sprawiedliwy  
Sąd Boga teraz nad niemi. Domyślcie się o waszych  
Matatyaszach, widzicie wyobrażenie godnego zaufa-  
nia waszego Siły Zbrojnëj Narodu Naczelnika: A za-  
tem przekonuywacie się bez wątpienia o szluszności spra-  
wy waszëj w rozpoczętej Rewolucyi, której widocznie  
sam Bóg tak dalece pobłogosławił, że podług znane-





go cały Publiczności już zeznania, dał się Bóg iawnie widzieć ludowi swemu w Warszawie, i mocą ramienia swego, pomieszał nieprzyjacielskie szyki. Ale żebym jeszcze prościejszych mocniej przekonał, w iak świętęj sprawie, bo za Ojczyznę ci Bracia nasi, którym Chrześcijańską dziś czynimy przysługę, życie swoje w ofierze złożyli: a zatym iak godny żyjącym Braciom do naśladowania zostawili przykład, muszę tu iasniej i poprostu wytłumaczyć, co to jest Ojczyzna.

Ojczyzna to słodkie Imię pochodzi z pierwotnego wyrazu Oyciec, a zatém z wielu złączonych imion iakby iednę wyraża Familią, a co Syn w domu Ojca najmilszym znajduie, to wszyscy upatruiemy w Ojczyźnie: W Ojczyźnie mamy Ojce i Matki, Braci i Siostry, krewieństwo i przyjaciół, własność i bezpieczeństwo. Oyciec żywi swe dzieci, broni i opatruie, a Ojczyzna nas wszystkich. A co większa darów tych, które z starania odbieramy Rodziców, zabezpieczenie tylko w Prawach znajduiemy Ojczystrych; kto zatém naieżdza, napastuie i gnębi Ojczyznę naszą, gwałt czyni przyrodzonym Prawom każdego członka Ojczyzny. Zabiera Kray nieprzyjaciel, zabiera tym samym i własność Obywatelską. Zostawuia wprawdzie samowładni Monarchowie rozrządzenie własnego majątku samymże Obywatelom: Ale inna rzecz gdzie w wolnym Narodzie składa w ofierze Obywatel część majątku swego, aby miał zabezpieczoną całość iego w całości Ojczyzny; Inna gdzie daie podatek dla utrzymania ambieyi arbitralnego Pana; Idzie na Wojnę w wolnym Narodzie Żołnierz, aby bronił Kraiu swego, rodzeństwa swego, własności swoiey, ale w absolutnym Rządzie przymuszonym jest nieść wolność oso-





bistą i życie swoje na wszelkie niebezpieczeństwa za kilka groszy, a nie wie dla iakiéy sprawy zabijać musi nic sobie niewinnych, i naymniéy swym interesom nieprzeciwnych ludzi. Owszem o! okropne wspomnienie! w przyjaciół niekiedy swoich i własnych Braci krwi niewinney musi broczyć ręce.

Dodaymy do tego w Oyczyźnie własnéy (byle wolna od przemocy była, i taką bydz usiłowała) samym tylko Prawom, które sam sobie stanowi Narod, posłusznym bydz winien Obywatel, i nie może bydz od nikogo do tego przymuszony, do czego nie zmusza go Prawo; w Rządzie zaś samowładnym, sama wola Monarchy, a co ięszcze gorfsza ukaz nieludzkich słuźalców ięgo stoi za Prawo.

Nadto pod opieką Prawa Sąsiad Sąsiadowi wydrzeć własności bezkarnie nie może, Despota zaś do przywłaszczzenia cudzéy własności w Armatach ma ostateczne dowody, *ultima ratio Regis*. Z tych prostych uwag iuż wnoscie, czy może bydz słuźniejszy sprawa, iak w obronie własnéy Oyczyzny? w któręy szczęściu każdy Obywatel (byle sam z własnéy winy nie czynił się tego niegodnym) znaleśdz może szczęśliwość, a w któręy upadku czuć musi i prywatny Obywatel klęskę.

Przydam ięszcze do tego, gdy Narod nasz Polski szanował Króla swęgo, nie zayrzał obcym Korony i zwykle ku nim zachował względy; Nie miał nigdy w przedsięwzięciu obce napaśćować granice, własnych nawet krzywd dawnych, zdał się zapomnieć; gdy za to: że chciał wszystkim mieszkańcom swoim sprawiedliwość zapewnić, że chciał bydz rządny, i swoię niepodległość zabezpieczyć, za buntowniczy uznany, za Jakobinizm potępiony, nie dość, że rozszarpany, ale nadto srodze od obcego uciskany Woyska, ze swobod i znaczenia swęgo wyzuty, na ostatnią sźwiatu całemu





był wystawiony ohydę; Któraż tak podła może się jeszcze znaydować Dulza? aby uczciwą śmierć raczy nie obrała za Oyczyznę, niż na iey tak wielkie patrzeć poniżenie? Y w takiey to szlachetney sprawie gdy bracia nasi kochani położyli życie swoje dla ratunku niłey Oyczyzny: İzaliż ten męstwa ich przykład, nie dosyć jeszcze mocnym iest dla wszystkich nas bodźcem, abyśmy się podług możności ku ratunkowi tylą klęskami skołataney poświęcili Oyczyźnie?

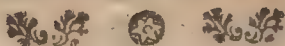
Obywatele! oto Bracia wasi broniąc waszey całości krew niewinną przelali; czyliż ferca wasze ucisk, płacz i rozpacz biednego po Prowincyach ludu, których srogi nieprzyjaciel w niesłychanym w oświeconych Narodach sposobie, a samym tylko Barbarzyńcom i Rozboynikom właściwym okrucieństwem niłczy, rabuie, pali, zabija, morduje, do litości nie wzruszy?

Wreszcie idzie tu jeszcze o Rodziców, o żony, o braci, o dzieci, o krewnych, o przyjaciół waszych, idzie o was samych, i to wszystko, co najmiłszym mieć możecie w Oyczyźnie; bierzcie się więc wszyscy ochoczo, w zgodzie, iedności, w męztwie i stałości umysłu do ratunku Oyczyzny.

Zdrada, chytrość, wiarołomstwo sąsiedzkich dwóch Mocarstw, iuż wam aż nadto doświadczone: iuż tu śródka dla was żadnego nie masz, tylko śmierć, albo zwycięstwo.

Zadrzyycie i wy zdraycy Oyczyzny, opasli na karmi oyczyłtęy, *prodiit quasi ex adipe iniquitas eorum*, *Psal.* a ieżli którzy umieliście się utaić przed Sądem publiczności, patrzcie na krew niewinną przez zdrady wasze braci waszych wylaną, a tym przynajmnię widokiem wzruszeni, pokwapię się załłonić pierśiami swemi resztę Narodu, i staraycie się krwią waszą obmyć zbrodnie wasze.





Rospustne kobiety! które ten nieprzyjaciel co łyzy wyciskał biednemu ludowi, umiał słodko zabawiać, zawłtydźcie się podłości waszój, a w nagrodę téj bezczelności, okazujcie przyśługę ludzkości, opatrujcie rannych, przykładajcie się pilno do zalecających samą niewinność około okopów robót.

Badźcie przewodnikami wszystkim do publiczney przyśługi, wy szanowni Kapłani! zagrzewajcie Obywatelską gorliwość, zasylajcie gorące do BOGA modły, uczcie Lud wierny boiaźni BOGA, bez którego dzielney pomocy, nie ludzkie nie pomogą rady; ale przy tym i szczodrobliwéj ręki nie zamykajcie ubogiej Oyczyźnie; A tak przykładem nayszybszemu, bo życia własnego ofiary, poległych za Oyczyznę Braci naszych zagrzani, zazdrościć im możemy słusznie tak chwalebney i świętej śmierci.



Wcześniéj czy późniéj wszyscy przecię żyjący, śmierć znają dla siebie losem bydź nieuchronnym. Ale kiedy? w jakim przypadku i w jakim stanie? ta niepewność słusznie każdego (*którego przynajmniéj umysł jest nieśmiertelnością zaięty*) napelnia trwogą. Możeż więc bydź piękniejsza okazyja? możeż bydź stan bezpieczniejszy? możeż bydź mocniejsza otrzymania przyszłej i stałej szczęśliwości nadzieia? iak ponieść życie za sprawę całej ludzkości, iak umrzeć za Braci swoich? Ah zaiste! nie masz większej miłości, na której gruncie cała Chrześcijańska zasadzona Religia, iak podług nauki Zbawiciela naszego, położyć duszę za braci swoich.

Prócz tego, cóż jest takiego na świecie, coby serce mającego żywą Wiarę o przyszłym żywocie, tak zbytnie przywiązywało do życia doczesnego? Szcze-





śliwy zaiste człowiek w nędzy zostający, i nie mający polepszenia swych losów nadziei, gdy śmiercią uczciwą i w dobrym świadectwie sumnienia kończy nieszczęścia swoje; ale i ten, co w dobrym byciu zostaje, piękną śmiercią uprzedzając okropne przypadki, na które wszystkie są wystawione Stany, a które dla wychowanych w szczęściu zawsze są nieznośniejsze, nie może poczytany być za nieszczęśliwego.

Nakoniec jeżeli przyrodzona ku rodzicom, dzieciom, małżonkom, rodzeństwu i przyjaciółom miłość, i cokolwiek miłego mamy w Ojczyźnie, przykre z tem wszystkim rozłączenie wystawia: żywa wiara o przyszłym żywocie, powszechném zmartwychwstaniu i wiecznój cnoty i zasługi nagrodzie, przykrość tę łagodzić i zupełnie zaspokoić powinna.

Ocieraycie zatem gorzkie łzy z oczu waszych wszyscy, które wam przez ściślejsze krwi i przyjaźni poległych Rycerzów związki, przyrodzona miłość wyciska. Nie płaczcie ich Rodzice, ofierociale Małżonki, Dzieci, Bracia i Przyjaciele: Zyią oto! ci Ojcowie, ci Mężowie, ci Bracia, ci Krewni, i Przyjaciele wasi.

Dopełnili oni już wprawdzie dni zamierzonych od przedwiecznych wyroków, ale słodka ich pamięć moniey, iak na twardych głazach w sercach wdzięcznego Narodu wyryta, w wiekopomne trwać będzie wieki z błogosławieństwem. Nie mogli oni zaiste lepij wyplacić się kochanym Rodzicom: nie mogli więcj zaszczycić Imiona i Domy swoje, iak pozyskaniem wdzięczności Narodu i sławy nieśmiertelnój.

Nie należeli oni wprawdzie wspaniałych grobów, kosztownych trumien, okazałego wyprowadzenia swych czei godnych zwłoków, czém się częstj próżna dumachelpi, i co niegodni nawet towarzystwa ludzkiego częstj dla siebie odbierają; ale grób pocziwego czle-





ka na każdym miejscu jest sławny, i mogła jego słodką potomności wystawić pamiątkę.

Zagrzebane już ich ciała są w ziemi, ale szlachetne Dusze (*w Bogu nadzieia*) spoczywają na łonie Stwórcy: powstań oni jeszcze, wyrzycie ich, poznać się z niemi: a iak słodkie natedy to powitanie będzie? czuły to zostawię uwadze.

Wreszcie nie płaczmy na śmierć tych walecznych Mężów: bo oni sami z weselem życie swoje kończyli.

Ah! wierzcie mi Słuchacze, nie mogłem uczuć słodszy pociechy, iak naysłodszą i naysłodszą w życiu moim, mając szczęście Religii i ludzkości czynić przyśługę, w dysponowaniu konających z śmiertelnych ran, niektórych Bohaterów naszych. Doświadczyłem bowiem, iak droga śmierć cnotliwych w obliczu BOGA! uważałem ich z tą przytomnością, z tą ufnością w BOGU, z tą spokojnością w śmiertelnych bólach przy ostatnim zgonie, iakięś żaden zdrajca w samą obfitość łupów Ojczyzny nigdy uczuć nie może. A ostatnie ich affekta, ofiarujących konającemu na Krzyżu Zbawicielowi życie swe za Ojczyznę, otaczającym mnie żołnierzom rzewliwe łzy z oczu wyciskając, zagrzewały ich mężstwo, dodawały serca, zapalały do sprawiedliwej zemsty nad nieprzyjacielem za krew niewinną braci swoich wylaną.



Rzuczajmy przeto kwiaty na szanowne mogiły tych Braci naszych; uwieńczajmy je laurami i mirtym: a godnie utrzymując dobro Narodu, do którego nam śmiercią swą uśłali drogę, i naysłodsze uprzątnęli zawady, i błagalne za dusze ich, jeśli podług nieodściągłych wyroków Bożkich potrzebują jeszcze ratunku, zasyłając ustawiczne do BOGA modły; boć



✿ ○ ✿

(jako Pismo Boże daie naukę) święta iest rzecz modlić się za umarłych; bo to (podług świadectwa tegoż Pisma Bożego) i Wiarę naszą o zmartwychwstaniu i miłość braterską stwierdza. Czyniąc nakoniec miłosierne uczynki, które naypewniéy Miłosierdzie BOGA iednają, dowiedzimy tym sposobem, i prawdziwéy naszéy ku nim wdzięczności, i nayużyteczniejszą Chrześcijańską wykonamy przyługę.

Racz więc skłonić łaskawą twarz twoię na prośby Prawowierneho Ludu miłosierny BOŻE! day wieczny odpoczynek kochanym Braciom naszym, poległym za prawo S. twoie, bo prawo miłości rodzaju swego: a patrząc na krew niewinnie wylaną i ucisk ufaiącego tobie Ludu, odwróć od niego karanie twoie, a pobłogosław Oyczyźnie naszéy w mocy wszechmocnego Ramienia twego, i day poznać niewiernym Narodom, że nie masz Boga, iako ty BOG nasz iestes, i że ufaiący pomocy twoiéy nie mogą bydź pozbawieni, a to przez zasługę, mękę i krew Syna twego iedyneho Pana naszego JEZUSA CHRYSZTUSA Amen.



*Za pozwoleniem Zwierzchności.*



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024140



